Nr. 298. Lwów — Niedziela dnia 31 Grudnia. Rok 1899.

Wychodzi w dni powszednie, o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi w kraju i Austryi miesięcznie 1 złr. 10 ct. w Niemczech . . 1 „ 50 „ w innych Państwach . 2 „ — „

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Ogłoszenia wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct. W drobnych ogłoszeniach: tłustym petitem za każde słowo 2 ct, tłustym garmondem „ „ 3 ct, koresp. prywatne „ 6 ct. Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . . . 60 ct. Reklamy po kronice wiersz petit. 50 ct.

Dziś:	A. po B. N. Sylw.	S. 28 po S. Hł.3	Adres Redakcyi i Administracyi Ulica Sykstuska l. 45.	Naczelny Redaktor i Wydawca: *LUDWIK MASŁOWSKI.*	Wschód słońca o g. 7 m. 58	Długość dnia godzin 8 m. 10
Jutro:	Nowy Rok	Ihnatyja			Zachód „ „ 4 m. 8	Przybyło dnia od wczoraj 0 m.

Warszawskie zajścia.

Gdzie niezliczone zakazy przeważnie nie są ściśle określone, a każde pozwolenie jest zawsze dwuznaczne i gdzie w atestatach, wystawianych instytucyom i ludziom, mówi się w najlepszym razie, że w ich postępowaniu „nie znaleziono nic podejrzanego“, tam często muszą się zdarzać ciężkie nieporozumienia. Ich ofiarą stało się teraz warszawskie Towarzystwo Dobroczynności — instytucya dawna, zamożne, bardzo przez ogół lubiana i z tych wszystkich powodów źle widziana przez wielu tak zwanych „działaczy“ rosyjskich, dotkniętych manią wietrzenia wszędzie jakichś sprzysiężeń. Warszawski *Dniewnik* ogłasza, że w Ochronkach, utrzymywanych przez Towarzystwo Dobroczynności, potajemnie uczono po polsku, co oczywiście jest intrygą szkodliwą dla państwa, sięgającego od Bałtyku do oceanu Spokojnego; dalej, że w bezpłatnych Czytelniach tego Towarzystwa znajdowały się książki, których tam być nie powinno; i wreszcie, że w ogóle dyrekcya Towarzystwa nie stosowała się do statutu. Na te nadużycia już zwracał uwagę jeneralny gubernator — powiada *Dniewnik* — i usilnie przestrzegał, ale jego upomnienia nie poskutkowały, więc w końcu władza musiała zasuspendować prezesów Towarzystwa, panów Brodowskiego i Jurkiewicza, zarządzić śledztwo i rozciągnąć swój bezpośredni nadzór nad ochronkami i czytelniami. Petersburskie dzienniki dodają jeszcze, że Towarzystwo Dobroczynności stale wspierało osoby, które ucierpiały za swój polski patryotyzm. W jakimś związku z temi zajściami są liczne aresztowania, dokonane już wskutek śledztwa, które rzekomo wykryło propagandę socyalizmu, prowadzoną pod osłoną Towarzystwa Dobroczynności. Ten ostatni dziwoląg podały pisma berlińskie w telegramach z Warszawy.

Na aresztowania nie można na razie patrzyć tragicznie, bo one są ulubionym w Rosyi sposobem rozpatrywania każdej zgoła sprawy. Kiedy się w Europie pozbawia obywatela wolności, to dowód, że zgromadzono już ważne dowody jego przestępstwa; a kiedy to samo stanie się w Rosyi, jest dopiero wskazówka, że władza chce coś wykryć, co może istniało tylko w jej wyobraźni. Dlatego nam się zdaje, że wystąpienie rządowe przeciw Towarzystwu Dobroczynności jest sprawą ważniejszą od aresztowań. Mamy wrażenie, że po prostu maniacy między rosyjskimi i „działaczami“ wymyślili zarzuty przeciw Towarzystwu, aby następnie mogli je wziąć w swój zarząd, co oczywiście stanie się początkiem końca tej bardzo pięknej instytucyi. W ochronkach przebywają dzieci bardzo małe, których jeszcze nie można systematycznie uczyć. Wierszyki, bajeczki, pacierz, litery alfabetu — oto cały naukowy program tych zakładów. Nawet Hurko uznał był, że takie nauczanie nie zawiera niebezpieczeństwa dla monarchii rosyjskiej i tronu. Dokonywane wówczas bardzo częste i niespodziewane rewizye ochronek dawały zawsze rezultat, który w raportach określano wyrazami: „Nie znaleziono nic podejrzanego.“ Oczywiście, nie znaczy to, że naprawdę nie było tam nic „podejrzanego“, tylko, że go nie znaleziono; ktoś inny w zupełnie tem samem mógł coś znaleźć, ponieważ wedle kardynalnej zasady czynownictwa, nie ma rzeczy, w którejby nie było czegoś podejrzanego. Zresztą owo coś można stworzyć. Niezbyt dawno wyszła z urzędu jeneralnego gubernatora do zarządu Towarzystwa Dobroczynności propozycya, aby dziatwę w ochronkach przyuczano do języka rosyjskiego i żeby w tym celu ułożono pewien program. Zarząd odpowiedział, że tak małej dziatwy nie można jeszcze programowo uczyć — i na tem sprawa się skończyła, ale odtąd już wierszyki i pacierze awansowały do rzeczy niewątpliwie podejrzanych, chociaż przedtem niemi nie były. Tak się przygotowało teraźniejsze zajście. Zupełnie to samo stało się z Czytelniami, utrzymywanemi przez Towarzystwo Dobroczynności. Mogą one mieć książki tylko dozwolone przez cenzurę rządową, więc już z tego powodu bibliotekarze nie są odpowiedzialni za dzieła, „których być nie powinno.“ Ale co więcej: niezbyt dawno konsystorz katolicki warszawski zarzucił tym czytelniom, że trzymają książki, które mogą szkodliwie wpływać na religijne uczucia publiczności, korzystającej z tych bezpłatnych bibliotek. Wywiązała się wtedy żwawa polemika w prasie i w rezultacie gubernator warszawski p. Martynow zamianował komisyę, która bardzo dokładnie zrewidowała czytelnie, oraz przesłuchiwała osoby, pożyczające książki. Chociaż wówczas znaleziono w niektórych czytelniach pisma, potępione przez cenzurę kościelną, jednakże komisya orzekła, że „nie znaleziono nic podejrzanego.“ Tak wtedy potrzeba było czynownictwu, a teraz widocznie potrzeba było inaczej, skoro uznano, że są w czytelniach książki, których tam „być nie powinno.“ W ten sposób, od coraz to innych poglądów rosyjskich „działaczy“ zależy byt Towarzystwa Dobroczynności, będącego chlubą Warszawy.

W niektórych naszych pismach poczyniono z powodu tych zajść cierpkie zarzuty księciu Imeretyńskiemu. My się wstrzymujemy od wszelkich podobnych wniosków, bo, naszem zdaniem, nietylko on, ale nawet sam monarcha rosyjski jest bezsilny wobec czynownictwa, zwłaszcza wtedy, gdy ono pokrywa swe zamachy pozornie lojalną troskliwością o przepisy. W takich warunkach można tylko żądać od warszawskiego wielkorządcy, aby nie spuszczając się na „działaczy“ sam zbadał sprawę i osądził ją bezstronnie, pamiętając o tem, że jak się obuchem nie zabija komara, tak za lada czyjąś możliwą w tak wielkiej instytucyi nieścisłość w urzędowaniu nie można skasować Towarzystwa, ani oddać go „działaczom“, bo to się równa kasacie.

Pierwszy sukces.

Piszą nam z Wiednia, 28 grudnia:

„Provisorissimum“ p. Witteka doczekało się już świetnego sukcesu, którego daremnie dobijał się gabinet hr. Clary'ego. Komisya dla kontroli długu państwowego w swym katonizmie zmiękła i wczoraj trzema głosami prezydenta Fuchsa, barona Czedika i barona Doblhoffa przeciwko głosom dr. Kozłowskiego i profesora Blażka upoważniła ministra skarbu do przeniesienia 59 milionów zł. do kasy banku austryacko-węgierskiego.

Jak wiadomo, prośbę o takie upoważnienie byłego kierownika ministeryum skarbu Kniaziołuckiego wymieniona komisya odrzuciła najprzód 9 listopada 3 głosami pp. Fuchsa, Kozłowskiego i Blażka przeciwko dwom głosom Czedika i Doblhoffa w nieobecności szóstego członka komisyi hr. Montecuccolego (który także wczoraj nie był obecny), następnie 14 listopada trzema pierwszemi głosami przeciwko trzem ostatnim, przyczem, według statutu komisyi, głos prezydenta Fuchsa liczył się podwójnie. Tak 9 listopada jak 14 listopada wniosek odrzucenia żądania ministra skarbu stawiał prezydent Fuchs, podnosząc przedewszystkiem, że, skoro rząd wszystkie projekta ugody austryacko-węgierskiej, do czego należą także przepisy, dotyczące uporządkowania waluty, przedłożył Radzie państwa, komisya nie może udzieleniem ministrowi zażądanego upoważnienia przesądzać uchwał parlamentu.

Wczoraj p. Fuchs zaproponował przeciwnie udzielić rządowi owego upoważnienia i to dlatego, ponieważ — parlament nie jest zgromadzony! Rozumowanie takie tworzy oczywiście nowe premium dla rządów pozaparlamentarnych i dla § 14. Gdyby hr. Clary 8 albo 9 listopada był odroczył posiedzenie Izby, choćby tylko ad hoc, np na 24 godzin, natenczas, według wygłoszonej wczoraj przez prezydenta Fuchsa teoryi, komisya byłaby udzieliła ministrowi skarbu zażądanego upoważnienia! Jedynie okoliczność, że hr. Clary pragnął załatwić sprawy państwowe przy pomocy parlamentu, zawiniła, że dwa razy doznał ze strony komisyi odmowy i uroczystego veto!

Nam tak pierwsza, jak druga uchwała komisyi kontrolnej wydawała się niesłuszną, wynikającą raczej z zacietrzewienia opozycyjnego, niż z konstytucyjnych skrupułów. To też wczorajszą trzecią, odmienną uchwałę uważamy jako słuszną, tylko, jak nie można było zgodzić się na rozumowania p. Fuchsa, uzasadniającego 9 i 14go listopada odmowę, tak nie można się zgodzić na jego wczorajsze, wyraźnie naciągane rozumowania, które mają wytłómaczyć odmienną uchwałę. Pp. Kozłowski i Blażek, którzy także wczoraj głosowali przeciwko upoważnieniu, postąpili sobie równie konsekwentnie, jak baronowie Czedik i Doblhoff, którzy 14 listopada i wczoraj głosowali za upoważnieniem.

Ale w taktyce prezydenta Fuchsa nastał wyraźnie zwrot, — temu nie zdoła zaprzeczyć żadna dyalektyka. Zarzut ten, zwłaszcza gdy chodzi o prezydenta Izby poselskiej, a zatem głównego stróża parlamentaryzmu, działa bardzo dziwacznie. Z wczorajszych bowiem rozumowań p. Fuchsa implicite wynika, że byle nie zwoływać parlamentu, to każdy gabinet uniknie różnych kłopotów. Mniejsza o ową stosunkowo drobną sprawę sumy, która celem dostarczenia nowej monety będzie oddaną bankowi. Ale temi rozumowaniami gabinet, nie ożywiony duchem parlamentarnym, mógłby się czuć zachęconym odroczyć np. nową sesyę Rady państwa ad calendas graecas, np. aż do r. 1907, aby uniknąć trudności, na jakie niezawodnie napotka ratyfikacya rozporządzeń co do ugody z Węgrami, wydanych na podstawie §. 14-go!

Rada miasta Lwowa.

Lwów, 30 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu, poświęconem obradom nad budżetem, p. dr. G ł ą b i ń s k i przedstawił najpierw budżet zwyczajny. P r z y c h o d y zwyczajne funduszów gminy w r. 1900 przewiduje komisya budżetowa w sumie 4,361.681 koron, w y d a t k i zwyczajne w sumie 4,359.974 koron, zamyka więc preliminarz budżetu zwyczajnego zwyżką w kwocie 1704 koron. W porównaniu z rokiem 1899 są preliminowane na r. 1900 wydatki zwyczajne wyższe o 72.559 koron. Zwyżka wydatków nastąpiła głównie wskutek stałego podwyższenia płac urzędników, funkcyonaryuszów i nauczycieli miejskich. Oprócz tych zwyżek przybyły w r. 1900 nowe wydatki z powodu „poruczonego“ zakresu działania, na wybory posła do Sejmu, na spis ludności, na koszta kancelaryjne nowego sądu przemysłowego, na nowe bruki i chodniki, tudzież na założone w r. 1899 miejskie biuro pracy. Natomiast znacznie zmniejszono wydatek zwyczajny na odsetki od długów miejskich i ich umorzenie, albowiem kwotę 183.730 koron potrzebną w r. 1900 na oprocentowanie i umorzenie długów zaciągniętych na budowę wodociągów i rzeźni miejskiej, wyłączono z budżetu zwyczajnego i przeznaczono do wydatków nadzwyczajnych inwestycyjnych.

Pomyślnem zjawiskiem jest zmniejszenie kosztów oświetlenia miasta gazem niemal do połowy, o 34.850 koron w porównaniu z r. 1899, pomimo, że w r. 1900 wszystkie latarnie będą systemu „Auera“ i palić się będą bez uwzględnienia dni feryi księżycowych, że nadto liczba latarń całonocnych zostanie zwiększoną. Preliminarz wydatków zwyczajnych na r. 1900 jest następujący: 1) na oświatę publiczną 1,126 881 koron, czyli blisko 22% ogółu wydatków zwyczajnych; 2) na reprezentacyę i zarząd miasta 995.915 koron (27%); 3) na komunikacye, kanalizacye, ogrody, oświetlenie, studnie, wodociągi 903 243 (20%); 4) na oprocentowanie i umorzenie długów miejskich 689.333 (15%); 5) na dobroczynność publiczną, biuro pracy, kościoły, pomniki i cele narodowe 387.186 koron (8·5%); 6) na policyę miejscową, targową, sanitarną i ogniową 383.503 (8·4%); 7) na pobór i kwaterunek wojska i spis ludności 70 293 koron (1·6%).

Preliminarz ważniejszych przychodów budżetu zwyczajnego jest następujący: dochód z dóbr miejskich 74.039 koron, dochód z gruntów miejskich 7.763, dochód z budynków miejskich 85.256, taksy i opłaty emerytalne od urzędników i sług gminy 20 446, dochód z miejskich opłat konsumcyjnych od napojów gorących 944.332, dochód z miejskiego myta drogowego 310 000, dochód z placowego 62.573, opłaty za specyalne potrzeby gminy 266.227, odsetki od kapitałów czynnych 28 626, zwroty wydatków rzeczywistych 279.380, dochody rozmaite 381.000, z tramwaju elektrycznego i gazowni 256 000, z podatku czynszowego gminnego 572 500, z dodatku do podatku konsumcyjnego 330.000, z dodatków gminnych do podatków stałych z dodatkami rządowymi, zwyczajnymi i nadzwyczajnymi 1,202 500 koron.

Budżet nadzwyczajny ustalony jest w wydatkach i przychodach na 509 600 koron. Budżet inwestycyjny odsłania bardzo niepomyślny stan finansów gminy. Jak wiadomo, z pożyczki 10-milionowej na inwestycye uchwaliła już rada miejska niespełna 8,700.000 złr. na spłatę dawnych długów miejskich i inwestycye, tak, iż pozostaje jeszcze zwyż 1,300.000 złr., nie uchwalonych i obecnym budżetem nietkniętych. Wydatki budżetu inwestycyjnego, preliminowane na rok 1900 na nowe bruki, na budowę nowej szkoły ludowej i koszar, na rozszerzenie gazowni i kupno realności, przedstawiają resztę kredytów na te cele przyzwolonych. Nadwyżka wydatków na wodociągi miejskie w kwocie 2 900.000 koron, na dokończenie budowy nowego teatru i budynku sukursalnego w kwocie 500 000 koron, na dokończenie budowy nowej rzeźni miejskiej w kwocie 1,007.200 koron, następnie uchwalony wydatek na założenie centralnej stacyi dla oświetlenia elektrycznego w kwocie 600 000 koron, nakoniec interkalarya od kapitału, użytego na budowę wodociągów i rzeźni, oraz reszta niedoboru z r. 1898, nie mają pokrycia w pożyczce 10 milionowej, w y m a g a j ą więc z a c i ą g n i ę c i a n o w e j p o ż y c z k i i n w e s t y c y j n e j w s u m i e c o n a j m n i e j 5,506.478 k o r o n. W sprawie nowej pożyczki inwestycyjnej przedstawi komisya pożyczkowa Radzie miejskiej osobno swoje wnioski. Niestety dotychczas okazała się złudną nadzieja, że rząd zechce dopomódz gminie w wykonaniu wielkich przedsięwzięć publicznego dobra i na wzór subwencyi, przyznanej w swoim czasie Wiedniowi i Pradze, przyzna także naszemu miastu jednorazowy zasiłek. Może jednakże uda się przecież zasiłek ten w roku przyszłym ostatecznie wykołatać.

Dalsze sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia z powodu braku miejsca podamy we wtorek.

Następne posiedzenie budżetowe rozpocznie się dzisiaj punktualnie o godzinie 6-tej wieczór.

Z izby sądowej.

Lwów 30 grudnia.

(*O obrazę czci*).

Wczoraj po południu przesłuchano przedewszystkiem tych dwóch sędziów przysięgłych z sąsiedniej sali, przed którymi miał się p. Lityński przyznać, że dał „macherom“ łapówkę. Zeznania te miały podać w wątpliwość wiarygodność świadka p. Lityńskiego, ale stało się inaczej.

Oto pierwszy z tych świadków p. Życzyński, kupiec, zeznał tylko tyle, że onegdaj rozmawiał z p. Lityńskim, który jest jego znajomym, na pauzie, w handelku Baczewskiego, lecz p. Lityński powiedział mu tylko: „przyjechałem tu, ponieważ jestem w tej sprawie honorowo zaangażowany, będę miał teraz sposobność powiedzieć, jak, kiedy i komu dałem łapowe“. Słów: „nie będę nikogo oszczędzał“, świadek z ust p. Lityńskiego nie słyszał. Drugi świadek p. Plutter, litograf, wie jeszcze mniej, bo słyszał wszystko już dopiero od Życzyńskiego. Słowa p. Lityńskiego zaintrygowały tak obu tych panów, że obaj przyszli na salę sądową podczas jego zeznań onegdajszych.

Potem przesłuchiwano św. dra Kułaczkowskiego, dyrektora „Dniestra“, członka nowego wydziału Kasy oszcz. Zeznania jego nie przyniosły żadnych nowych szczegółów. Resztę posiedzenia zajęły narady trybunału, który odrzuciwszy wszystkie wnioski stron, zamknął postępowanie dowodowe w sprawie dra Sołowija.

Dla charakterystyki sprawy warto dodać, że między tymi wnioskami, które strony same nazywały „obstrukcyjnemi“, był np. taki, żeby zażądać opinii izby adwokackiej co do kwestyi, co jest lukratywniejsze dla adwokata: prowadzić procesa czy wyrabiać pożyczki. Taka kwestya bowiem wyłoniła się przy omawianiu tego, czy dr. Sołowij uprawia synekury czy nie. — Naturalnie trybunał wniosek ten odrzucił.

Dziś przystąpiono do sprawy czwartego oskarżyciela p. Adama Czerniakowskiego. Skarży on p. Breitera o artykuł *Monitora* z sierpnia b. r., który brzmi mniej więcej tak: „Dr. Loewenstein nie głupi i ma rzeczywisty spryt, bo p. Czerniakowskiego, który był mu powolnym świadkiem, swoim kosztem do Ameryki wysłał. Der Mohr hat seine Schuldigkeit gethan, der Mohr kann gehen. P. Czerniakowski stał się jednak teraz wymagającym i mógłby być mu niewygodnym, gdyby się w sądzie dowiadywano o pewne sprawy kutkorskie (hr. Łączyńskich). Widocznie muszą się pojawiać jakieś znaki na niebie, które naszych panamczyków wprawiają w obawę“.

P r z e w. (do osk.) Jakiej sprawie publicznej przysłużył się pan tym artykułem, skoro p. Czerniakowski nie odgrywa żadnej roli w życiu publicznem?

O s k. Ja walczyłem tylko z dr. Loewensteinem, osobistością bardzo wybitną w naszem społeczeństwie. p. Czerniakowskiego nie chciałem obrazić, powiedziałem mu tylko słowa prawdy.

P r z e w. (do oskarżyciela). Czy Panu ta satysfakcya wystarcza?

P. C z e n i a k o w s k i. Nie, to są tylko wykręty p. Breitera.

O s k. Breiter opowiada: Rodzina hr. Łączyńskich posiadała bardzo znaczny majątek Kutkorz. W jakiś sposób wcisnął się do tej rodziny dr. Loewenstein i nawiązał z nią zażyłe stosunki, równocześnie zaś starał się hr. Weronikę Łączyńską nakłonić do sprzedaży Kutkorza. Na Kutkorzu jednak miały córki hr. Weroniki, pani Czerniakowska i hr. Platerowa zaintabulowane po 100.000 zł., a nadto 2.000 zł. rocznej renty. Dr. Loewenstein zaczął tedy nakłaniać panią Czerniakowską, żeby ona pretensye swoje sprzedała za 50.000 zł. Ale p. Czerniakowski sprzeciwił się temu. Wówczas dr. Loewenstein namówił matkę hr. Weronikę, żeby wstrzymała wypłatę rocznej renty. Państwo Czerniakowscy, których położenie materyalne było bardzo krytyczne, wdrożyli wówczas egzekucyę przeciw hr. Łączyńskiej. W jakiś podejrzany sposób uchwała egzekucyjna nie została hr. W. Łączyńskiej doręczoną, dr. Loewenstein egzekucyę zakwestyonował, złożył tylko 1.600 zł. do depozytu i wytoczył przeciw państwu Czerniakowskim proces celem unieważnienia aktu intabulacyjnego, na podstawie którego pani Czerniakowska odstąpiła swą pretensyę na rzecz swego męża.

Tymczasem zapadła druga rata do wypłaty pani Czerniakowskiej, Dr. Loewenstein złożył znowu do depozytu 1.600 zł., ale proces prowadził dalej, chcąc niejako głodem zmusić państwa Czerniakowskich do sprzedania swej pretensyi na Kutkorzu. Złożywszy 1.600 zł., p. Loewenstein wdaje się jeszcze raz w układy, oświadcza, że Kutkorz pójdzie na licytacyę, jeżeli Czerniakowski nie sprzeda swej pretensyi; równocześnie zaś miał p. Loewenstein kupca w zanadrzu, mianowicie p. Homolacsa, a przed panią Czerniakowską mówił, że on tę pretensyę kupuje na rzecz matki. Oświadczył dalej, że państwo Czerniakowscy zresztą i tak dostaną majątek po śmierci matki, wogóle przedstawił jej ten interes jako dla niej bardzo korzystny. Tymczasem hr. Weronika zupełnie o tem nic nie wiedziała, a właściwie pretensyę nabył sam p. Loewenstein z p. Homolacsem za 50.000 zł., a nawet o wiele niżej. P. Czerniakowski wiedział o tem wszystkiem, bo ta sprawa ostatecznie wyszła na jaw w rodzinie, a mimo tego w czasie sądu honorowego, który sobie w lipcu z. r. złożył p. Loewenstein celem odparcia zarzutów *Monitora* oświadczył, że nie wie nic, że owszem p. Loewenstein jest jego dobrodziejem itp. A trzeba dodać, że p. Loewenstein wówczas sam Czerniakowskiego sprowadził z Paryża i płacił mu jakieś zaliczki na pobyt we Lwowie.

P r z e w. Ja w tem wszystkiem nie widzę oszukańczego działania ze strony dra Loewensteina. Może to była właśnie tylko finta adwokacka, bo przecież pieniądze zostawały w rodzinie.

O s k. Ale członkowie tej rodziny byli wciąż ze sobą na wojowniczej stopie. P. Loewenstein zasłaniał się pełnomocnictwem hr. Weroniki do pertraktacyi majątkowych, którego jednak nie miał, a p. Czerniakowski wiedział o wszystkiem, i brał w tych pertraktacyach udział: na to mam świadków, z którymi on sam rozmawiał.

Druga sprawa, którą zataił p. Czerniakowski przed sądem honorowym, jest następująca: Wtedy, kiedy p. Loewenstein nakłaniał panią Czerniakowską do sprzedaży swoich pretensyi, wówczas obiecał jej pod słowem honoru odebrać od niej dla matki dwa bardzo drogocenne sznury pereł, wartości 8—10.000 zł. Tych sznurów było w rodzinie kilka, a miały one wartość nietylko jubilerską, ale i pamiątkową. Owóż p. Loewenstein zrobił tę obietnicę dlatego, żeby zachęcić panią Czerniakowską do sprzedaży owych 100.000 zł. i 2000 zł. renty rocznej. Tymczasem, kiedy ta sprzedaż już przyszła do skutku, p. Loewenstein pereł nie wydał, a nawet nie wiem, czy się wogóle o ich wydanie na seryo starał.

P r z e w. Według ustawy cywilnej nikt nie może się zobowiązywać za kogoś drugiego, jak w tym wypadku p. Loewenstein za matkę.

O s k. A przecież tak było. Co więcej, p. Loewenstein sam czuł, że pani Czerniakowskiej się te perły należą. Zwlekał on z ich wydaniem dłuższy czas, wreszcie zaręczył, że on się nigdy do tego nie obowiązywał, kiedy jednak państwo Czerniakowscy oświadczyli, że mogą to zeznać pod przysięgą, rzekł: „Dobrze, to niechże pani Czerniakowska złoży przysięgę, a ja zapłacę“. I w istocie, pani Czerniakowska udała się do kościoła Bernardynów, tam złożyła przysięgę, przyniosła p. Loewensteinowi poświadczenie przysięgi od księdza, a wtedy p. Loewenstein dał jej z wielką biedą 1800 zł.

P r z e w. Czy p. Loewenstein może zatrzymał dla siebie te perły?

O s k. Tego nie wiem.

P r z e w. Bo może on działał tylko w interesie swej mandantki hr. Weroniki, lub może wydanie tych pereł byłoby tylko czystą darowizną tak dalece, że mimo danego słowa żadne zobowiązanie prawne wydania pereł nie istniało, lecz tylko obowiązek wywalczenia tej darowizny.

O s k. Ja też p. Loewensteina nie atakowałem w *Monitorze* jako adwokata, lecz jako człowieka, który złamał słowo honoru i tylko pod presyą zapłacił odczepne.

Trzecia sprawa, którą zataił p. Czerniakowski, dotyczy drugiej córki hr. Łączyńskiej, hr. Platerowej. Była ona w sporze z mężem swoim i żądała rozwodu. Sprawą tą zajmował się dr. Loewenstein.

P r z e w. Niech pan delikatnie pomija szczegóły nie należące do rzeczy, bo tu kobieta w grę wchodzi.

O s k. Ja to uczynię. Otóż w toku procesu hr. Platerowa, gdy była u państwa Czerniakowskich, skarżyła się przed nimi, że p. Loewenstein wyłudził od niej pełnomocnictwo do zrobienia ugody z mężem, który dawał jej majętność Srednia Wieś.

P r z e w Jabym sam chętnie użył niegodziwego środka, gdyby chodziło o pojednanie małżonków.

O s k. Tu chodziło tylko o majątkową ugodę, a nie o familijną. Owóż p. Loewenstein wyłudziwszy od niej pełnomocnictwo, sprzedał bez jej wiedzy Srednią Wieś, a sumę za nią otrzymaną 120.000 zł. zawinkulował na lat 10 w ten sposób, że tylko on sam wyłącznie mógł tą sumą rozporządzać, wypłacając hr. Platerowej tylko 4%

P r z e w. Nie przypuszczam, żeby hr. Platerowa była tak naiwną osóbką, żeby dała z majątkiem swoim robić, co się drowi Loewensteinowi żywnie spodoba; zresztą rodzina mogła temu przeszkodzić.

O s k. Stosunki rodzinne były ciągle naprężone, a młody, ładny i wymowny mężczyzna mógł kobietę bardzo łatwo oplątać. Nadto dopuścił p. Loewenstein do tego, że hr. Platerowa przez niego zaciągała długi, wskutek czego suma 120 000 zł. stopniała w ciągu trzech lat do 40 000 zł.

P r z e w. Tego nie rozumiem. Więc hr. Platerowa resztę 80.000 zł. przecież podjęła.

O s k. Tak, ale nie wprost, tylko przez wierzycieli, których jej stręczył p. Loewenstein.

P r z e w. A dlaczego nie skarży pana dr. Loewenstein, tylko p. Czerniakowski?

O s k. On tak samo jak dr. Sołowij występuje zamiast osób, które ja w pierwszym rzędzie zaczepiłem. P. Loewenstein mnie nie skarży, bo ma skórę i sumienie mastodonta.

Dr. D a i s e n b e r g zabiera głos i uzasadniając powołanie różnych świadków, powiada, że p. Czerniakowski wyrwał się ze swojem oskarżeniem jak Filip z konopi. Następnie zbija zapatrywanie przewodniczącego, że finta adwokacka nie jest oszustwem.

Przewodniczący zawiadamia strony, że 1 grudnia br. wpłynęło do prokuratoryi w sprawie kutkorskiej pewne doniesienie karne, wskutek którego sąd śledczy będzie się musiał zająć rozpatrzeniem tych rzeczy.

Dr. Daisenberg dodał ze swej strony, że o ile on wie, p. Czerniakowski jest oskarżony przez dra Loewensteina.

O godzinie 12 udał się trybunał na naradę co do dopuszczenia świadków, powołanych przez strony, a rozprawę przerwano do godz. 2-giej popołudniu.

KRONIKA.

Lwów 30 grudnia.

Wiadomości urzędowe. Cesarz zamianował prywatnego docenta ks. dr. Jana Żukowskiego nadzwyczajnym profesorem filozofii chrześcijańskiej na uniwersytecie lwowskim.

Kierownik ministerstwa handlu zamianował Andrzeja ks. Lubomirskiego we Lwowie członkiem sekcyi dla przemysłu, rękodzielnictwa i handlu w Radzie przemysłowo-rolniczej.

Wiener Ztg. ogłasza rozporządzenie ministerstw spraw wewnętrznych, handlu i skarbu zabraniające handlu i dowozu galwanicznych aparatów, przeznaczonych rzekomo do celów leczniczych, jak np krzyże Volty etc.

Koncert kompozytorski Władysława Żeleńskiego, który urządzony staraniem Towarzystwa muzycznego, miał się odbyć w połowie stycznia, odłożony został na dzień 2 marca 1900.

Sejmowe Koło polskie odbyło wczoraj po południu posiedzenie, na którem przewodniczył książę Eustachy Sanguszko. Wybrano na niem komisyę matkę, następnie uchwalono wypowiedzieć rządowi życzenie Sejmu, aby sesya jego, odroczona dzisiaj, mogła być jeszcze otwartą w styczniu, i wreszcie postanowiono wybrać w miejsce śp. Hoszarda dr. Stanisława Dąmbskiego na członka Wydziału krajowego.

Konkurs rozpisał magistrat m. Żywca na posadę kasyera miejskiego z płacą 500 złr.; termin do 15 stycznia. — Dyrekcya kolei państwowych ogłasza w urzędowej *Gazecie lwowskiej* konkurs na posadę lekarza kolejowego i konsulenta sanitarnego we Lwowie z terminem do 15 stycznia.

Otwarcie prywatnego salonu sztuki, założonego przez p. Klimkiewicza przy ul. Karola Ludwika l. 1, odbyło się dzisiaj przed południem przy współudziale członków Rady miejskiej, artystów i dziennikarzy. Obrzędu poświęcenia dokonał ksiądz Niemczyk z parafii św. Mikołaja. W niewielkim pokoju przylegającym do sklepu p. Klimkiewicza, znajdują się już zgromadzone szkice i obrazy Matejki, pp. Janowskiego, Piotrowskiego, Pochwalskiego, Tetmajera, Faleczaej, Bratkowskiego, Kohlera i w. i.

W Kole literacko-artystycznem odbędzie się dnia 31 b. m. wieczór humorystyczny i zabawa taneczna. Początek o godz. 8.

Bal techników na dochód Towarzystwa bratniej pomocy politechniki odbędzie się w Kasynie miejskiem dnia 3 lutego.

Sąd przemysłowy. W departamencie V lwowskiego magistratu można przeglądać listy wyborcze ciał wyborczych przedsiębiorców i robotników dla wyboru assesorów i ich zastępców do nowo utworzonego sądu przemysłowego we Lwowie, tudzież assesorów sądu apelacyjnego. Reklamacye można wnosić w terminie do 5 stycznia 1900 r. włącznie.

Konkursa rozpisują: Nadprokuratorya państwa we Lwowie na posadę zast. prok. państ. w Przemyślu w VIII randze. Termin do 14 stycznia. — Wydział krajowy na posadę pierwszego sekundaryusza dla szpitala powszechnego w Śniatynie z płacą 500 zł. i pomieszkaniem. Termin do 20 stycznia.

Nowe przesiedlania w Wielkopolsce. Dzienniki poznańskie donoszą, że w najbliższym czasie rząd rozpocznie na nowo przesiedlanie urzędników narodowości polskiej z Poznańskiego i Prus Zachodnich do prowincyj niemieckich.

Śmierć Maryi Abramowiczównej, zmarłej wskutek uduszenia się gazem świetlnym w hotelu Francuskim, dała powód kumoszkom lwowskim do przeróżnych pogłosek. Śmierć tak nagła i w okolicznościach niecodziennych, młodziutkiej panienki, to zdarzenie niewątpliwie nawet dla osób, nienależących do rodziny wzruszające. Nie chciano więc wierzyć, że śp. Abramowiczówna rzeczywiście już nie żyje, a wnioskując z tego, że na licach zmarłej śmierć tylko bardzo nieznaczne wyryła piętno, utrzymywano uporczywie, że dziewczynka jest w letargu. To też przez dwa dni do krypty kościoła OO. Bernardynów, gdzie wystawione były zwłoki zmarłej, ciągnęły takie tłumy, że [illegible] posterunku policyi, aby w tłoku nie zdarzyło się jakie nieszczęście. Nie było więc innej rady, jak kryptę dla publiczności zamknąć. To właśnie [illegible] jeszcze silniej [illegible], że ciało Abramowiczównej zabrano znów do hotelu Francuskiego i tam ją całkowicie ocucono. W podtrzymywaniu tej wersyi pomagał kumoszkom fakt, iż zapowiedziany pierwotnie na wczoraj, godzinę 10-tą przedpołudniem pogrzeb, został odroczony do dzisiaj, a to z powodu, że zapowiedzieli swój przyjazd jeszcze niektórzy członkowie rodziny Abramowiczów. Komisya sądowo-lekarska [illegible] oglądała zwłoki Abramowiczównej i na podstawie analizy krwi, wypuszczonej z serca, stwierdziła, że śmierć nastąpiła wskutek zatrucia gazem. Pogrzeb ma odbyć się dzisiaj o 3-ciej po południu.

O samej przyczynie śmierci tej młodej panienki dowiadujemy się z autentycznego źródła co następuje. W piecach, które zaprowadził u siebie hotel francuski, systemem najnowszym [illegible], gaz [illegible] przekręcać nie wolno. O tem służba hotelowa zawsze informuje gości. Mała Abramowiczówna, zwabiona ładnym wyglądem pieca, z upodobaniem mu się przyglądała i kurek przekręciła. [illegible] Niebawem po tej zabawie koło pieca, pani Abramowiczowa i dzieci ułożyły się do snu. Pani Abramowiczowa [illegible] w pokoju sąsiednim, a panna Marya spać [illegible] koło pieca. Gazy, które poczęły się z pieca wydobywać, ogarnęły więc przedewszystkiem Maryę [illegible].

Od zarządu hotelu Francuskiego otrzymaliśmy w tej sprawie następujące pismo:

„Wobec tego, że rzeczywiste zdarzenie, jakie zaszło w naszym hotelu, było w różnych dziennikach różnie podane, zarząd hotelu [illegible] w autentycznem świetle:

W nocy z 26 na 27 bm. usłyszał gość, mieszkający pod nr. 32 w hotelu naszym, podejrzane głosy, dochodzące go z nr. 33 i zaalarmował służbę. Służba wiedząc, że ten pokój zajmuje pani Abramowiczowa z córką, a pod nr 31 mieszka jej syn, zbudziła go, prosząc, aby się dowiedział, co zaszło. Gdy na pytania, pukania, a wreszcie na gwałtowne dobijania się, nikt się nie odezwał, wyważono drzwi i zastano pannę Abramowiczównę leżącą na otomanie twarzą do poduszki, bez oznak życia, a panią Abramowiczową nieprzytomną i dającą słabe tylko oznaki życia. [illegible] dr. Mazanek [illegible] prof. [illegible] Abramowiczowej [illegible]

Zarząd hotelu wobec tego pogłosek rozmaitych zmuszony jest także i to nadmienić, co już zeznał najlepszy i główny świadek całego wypadku, p. Abramowicz, syn chorej p. Abramowiczowej, mianowicie, że siostrzyczka jego w swem wesołem i żywem usposobieniu, przez nieuwagę, bawiła się kurkiem pieca gazowego. Kurka tego nie zakręciła, a to spowodowało użycie gazu.

Zarząd Hotelu Francuskiego.

Koncert panny Krzyżanowskiej, znakomitej kompozytorki, odbędzie się 7-go stycznia w sali [illegible]. Zaznaczyć należy, że jest „genialną artystką i kompozytorką". Panna Krzyżanowska dawała koncerta w Poznaniu i Warszawie, złożone przeważnie z własnych jej utworów i uzyskała sukces ogromny. Ze Lwowa udaje się do Krakowa, Wiednia i Berlina, gdzie jej koncerta są już zapowiedziane i budzą wielkie zajęcie w sferach muzykalnych.

Ofiary. Zamiast życzeń noworocznych złożyła p. Z. Vivien z Sasowa 1 zł. dla głodnych dzieci, zaś pp. Franciszkowie Rozwadowscy ze Lwowa 3 zł. na głodne dzieci, a 2 zł. na przytulisko Brata Alberta.

Zmarli. We Lwowie Rudolf Zipper, rewident rachunkowy Namiestnictwa, lat 41.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano +1, w poł. +4 R. Bar. 762. Podnosi się. Pochmurno.

Nasze dzieci.

— Niech pan do nas przyjdzie i jutro na obiad!

— Czy tak lubisz moje towarzystwo, aniołku?

— Nie, tylko, że wówczas zawsze bywa legomina...

Repertuar teatru hr. Skarbka: Dziś w sobotę wieczorem „Lalka". W niedzielę po poł. „Jeszcze raz", zakończy „Wujaszek Alfonsa", komedya St. Dobrzańskiego, wieczorem przedstawienie Sylwestrowe: „Rok 1899" wielki przegląd sceniczny w 12 odsłonach: 1. „Fircyk w zalotach" akt I, 2. „Noc w Wenecyi," scena I aktu, 3. „Mąż i żona" akt III, 4. „Szatani na ziemi," kuplety, 5. „Cyrano de Bergerac" scena balkonowa, 6. „Nietoperz" akt II, 7. „Skaplerz" akt IV, 8. „Bettina" scena aktu I, 9. „Miejsca kobietom" akt III, 10. „Mikado" akt II, 11. „Pieśń wojenna Burów" odśpiewa chór, 12. „Mazur" w 4 pary. — W poniedziałek po południu „Jaś i Małgosia," zakończy „Drużba", wieczorem „Lalka". We wtorek „Sprzedana narzeczona," opera komiczna w 3 a. Smetany z p. Orzelskim w roli Janka. We środę po raz pierwszy „Synowa," komedya w 3 aktach pp. Carre i Bilhaud.

Od 1 stycznia kasa teatralna obliczać będzie podług waluty koronowej.

Sklep p. Ihnatowicza, zaszczytnie znanego przemysłowca, został przeniesiony z ul. Kopernika do własnego domu na ul. Sykstuską l. 25. P. Ihnatowicz w ostatnich czasach znacznie rozszerzył swoją fabrykę, tak, że obecnie śmiało może stawić czoło przemysłowi zagranicznemu, który coraz więcej zalewa nasz kraj. Egzystencya przemysłu w Galicyi jest bardzo trudna, gdyż nie mamy ani własnych ceł, ani obniżenia taryf kolejowych, tak jak to widzimy na Węgrzech, to też rozwój fabryki p. Ihnatowicza, który już 25 lat ją prowadzi, zasługuje na uznanie i gorące poparcie.

Sprzedaż „Przeglądu" dla dzielnicy Łyczakowskiej urządziliśmy w sklepie korzennym p. Czarneckiego.

Do dzisiejszego numeru dla Prenumeratorów na prowincyi dołączamy numer okazowy „Małego Światka".

Literatura i sztuka.

* **Z teatru.** Przy szczelnie zapełnionem audytoryum przedstawiono wczoraj na scenie naszej „Króla Lira". W teatrze już przed rozpoczęciem sztuki panował nastrój uroczysty, a na wytworzenie go wpłynęły dwie okoliczności: że tego arcydzieła bardzo dawno już u nas nie grano i że rolę tytułową grać miał po raz pierwszy we Lwowie p. Stanisław Knake-Zawadzki, który wczoraj właśnie obchodził także dwudziestopięciolecie swojej pracy w zawodzie scenicznym. Przytem w sferach publiczności bliskich teatru długo było słychać o sumiennych studyach do należytego wystawienia tej sztuki szekspirowskiej, wymagającej specyalnie wielkich przygotowań. Oczekiwania nie zawiodły. Król Lir zarówno co do swojej roli tytułowej, jako też pod względem obsady reszty ról, tempa i wystawy szedł bardzo dobrze, tak dobrze, że najwybredniejsi miłośnicy Szekspira musieli wczoraj być zadowoleni.

Pan Zawadzki zaraz w pierwszej scenie okazał, że nad rolą Lira musiał pracować ze specyalnem zamiłowaniem. Już samo jego wejście na scenę w pierwszej odsłonie wskazywało o dokładnem przestudyowaniu charakteru Lira. Nie było to zwyczajne wejście króla chłodne i pompatyczne. Lir wbiegł na scenę, pełen nerwowych i gwałtownych ruchów wzruszony widocznie tem co właśnie uczynić postanowił. Równie nerwowym i gwałtownym był on w całej scenie podziału królestwa i następnych. W ten sposób p. Zawadzki dał niejako zaraz całą podstawową charakterystykę tego starca, aby potem tłómaczyły się wszystkie nagłe zmiany jego postępowania. Raz stanąwszy na tym gruncie psychologicznym utrzymał się p. Zawadzki aż do końca bardzo dobrze w tonie, a niektóre sceny, jak scena z błaznem i Edgarem wśród burzy, scena obłąkania lub scena końcowa przy zwłokach Kordelli były zachwycające. Bardzo dobrze udawały się p. Zawadzkiemu chwile wpadania w nerwową pasyę z powodu niespodziewanych aktów niewdzięczności Regany lub Goneryli. W momentach tych głos p. Zawadzkiego i jego postawa okazywały się w całej swojej wspaniałości.

Do wysokiego poziomu artystycznego roli głównej dostroiła się wczoraj i reszta wykonawców. Role były dobrze wyuczone, dzięki czemu dyalog, obfitujący tak bardzo w myśli pełne głębi i polotu, płynął gładko i był zrozumiały dla słuchacza we wszystkich szczegółach. Sztuki szekspirowskie zawsze się na nowszych scenach znacznie skraca, ażeby je przystosować do nowożytnych wymagań. I „Króla Lira" spotkał wczoraj ten los, ale uczyniono to tak rozumnie, że pominąwszy utratę kilkunastu pięknych szekspirowskich sentencyi, nie popsuto związku logicznego w akcyi. Dzięki temu skróceniu zaś miało przedstawienie wczorajsze tę dobrą stronę, że nie znużyło słuchaczy żadnymi rozwlekłościami. Sztuka skończyła się o godzinie 10tej. Przyczyniło się zaś do tego sumienne przygotowanie świetnej w całem tego słowa znaczeniu wystawy, tak, że antrakty trwały przeważnie zaledwie po kilka minut.

Publiczność wzruszana co chwila wspaniałymi ustępami dramatu dawała nieustanie wyraz swojemu zachwytowi oklaskami. Po scenie z burzą ofiarowano p. Zawadzkiemu kilka wieńców laurowych, dwa bukiety i sztalugę bambusową z opartym na niej portretem artysty przybranym kwiatami. *S. W.*

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 28 grudnia.

(Z.). Chaos prawdziwy panował dziś na giełdzie. Po raz pierwszy bowiem zaprowadzono dziś procentowy system notowań i odrazu pokazało się, że jakkolwiek publiczność giełdowa jest biegłą w rachunkach i ma ustawicznie do czynienia z tabliczką mnożenia, wszelako minie co najmniej kilka tygodni, zanim zoryentuje się dokładnie w tym nowym sposobie obliczania kursów. Szczęściem prawdziwem było, że rozmiary obrotów dzisiejszych były minimalne, gdyby bowiem albo podaż albo popyt były znaczniejsze, to wprost nie starczyłoby czasu na przeprowadzenie wszystkich przeliczań. Ponieważ o samych obrotach dnia dzisiejszego nie mam właściwie wiele do doniesienia, przeto podam jeszcze raz krótkie objaśnienie sposobu, w jaki oblicza się obecnie kursa. Owóż przedewszystkiem należy pamiętać o tem, że teraźniejszy kurs, uwidoczniony w cedułce giełdowej, oznacza **ile procentów płaci się za każdych 100 koron nominalnej wartości** papieru. Jeżeli papier opiewa na inną walutę aniżeli koronową, należy przeliczyć go na tę ostatnią, przyczem przyjąć należy za zasadę, że jeden gulden waluty austryackiej równa się dwom koronom, jeden gulden monety konwencyjnej 2 koronom i 10 groszom, jeden gulden w złocie 2 koronom 40 groszom, jeden frank albo lira 96 groszom, funt szterlingów 24 koronom, a 1 marka niemiecka 1 koronie i 18 groszom. Owóż ponieważ np. akcya kolei północnej opiewa nominalnie na 1000 guldenów monetą konwencyjną, przeto wedle nowego systemu, jej wartość nominalna wynosi 2.100 koron, wartość nominalna austryackiej akcyi kredytowej (160 zł.) równa się 320 koronom, akcyi Staatsbahnu (200 zł. **w złocie**) 480 koronom, akcyi tytoniowej (200 franków) 192 koronom. Rzeczywistą zaś wartość targową papieru, t. z. to, ile koron trzeba za niego zapłacić, oblicza się w ten sposób, że wartość nominalną (w koronach) mnoży się cyfrą kursu, uwidocznioną w cedułce giełdowej, a powstały stąd iloczyn dzieli się przez 100. Przy tych papierach, których nominalna wartość opiewa na 100 zł., t. j. na 200 koron nie ma między dawnemi a nowemi notowaniami żadnej różnicy.

Wyjątek od ogólnej reguły stanowią losy, gdyż kurs ich jak przedtem tak i obecnie notowany jest „za sztukę", t. j. uwidoczniona jest cena, którą trzeba za ten papier zapłacić, tylko od dziś notowana jest ta cena w koronach, podczas gdy dawniej notowana była w guldenach. Także ceny dewiz i walut (obcych monet) notowane są od dziś w koronach.

Koniec roku, jak zwykle tak i tym razem, odciąga znaczniejsze sumy gotówki z banku austro-węgierskiego. Dziś i wczoraj zgłoszono tu weksli za przeszło 7 milionów do eskontu. Podwyższenia jednak stopy procentowej w najbliższym czasie nie należy się obawiać, gdyż nawet bank angielski, będący w nierównie trudniejszej pozycyi pozostaje przy dotychczasowej stopie 6%. — Z Nowego Yorku donoszą, że w New-Jersey zawiązała się spółka akcyjna z kapitałem 30 milionów dolarów, która wzięła sobie za zadanie wykończyć kanał panamski. Jest to towarzystwo czysto amerykańskie, bez udziału europejskich kapitalistów. W każdym razie będzie ono musiało nabyć prawa przysługujące francuskiemu towarzystwu kanału panamskiego, którego kontrakt z rzecząpospolitą Kolumbią obowiązuje jeszcze do roku 1903.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 233·90, węgierskie 186·50, Angliobanki 125·20, Uniony 154·50, Bankvereiny 125·50, Landerbanki 115·75, Ludwiki 100·—, Czerniowieckie 138·50, Elbethale 122·75, Renta papierowa 98·45, srebrna 98·20, austryacka złota 96·05, austr. renta wal. kor. 98·55, węgierska złota 96·20, węgierska renta wal. kor. 94·40, dukat 11·44, frankówka 19·32, marki 23·66, ruble 2·54½.

Sejm.

(2 posiedzenie z 30 grudnia).

Posiedzenie dzisiejsze zagaił marszałek o godzinie 10½. Po odczytaniu spisu petycyi, udzielił marszałek głosu p. **Jordanowi,** który uzasadniał nagły wniosek o przyznanie wdowie po zmarłym członku Wydziału krajowego dr. Franciszku Hoszardzie pensyi 1.200 zł. rocznie począwszy od 1 stycznia 1900.

P. Jordan, uzasadniając swój wniosek, przypomina, że zmarły niedawno członek Wydziału, Franciszek Hoszard, służył krajowi przez 23 lat, a zasługi jego wczoraj doznały ze strony JE. p. marszałka należytego uznania. S. p. Hoszard pozostawił wdowę niezaopatrzoną. Był już w podobnym wypadku precedens, mianowicie Sejm w uznaniu zasług ś. p. Pietruskiego, przyznał wdowie jego dożywocie. Mówca więc prosi, ażeby Sejm uchwalił dla wdowy po śp. Hoszardzie dożywotnią pensyę w kwocie 1.200 zł., a nagłość motywuje tem, że Sejm niebawem będzie odroczony. Pod względem formalnym wnosi mówca, aby Sejm polecił komisyi budżetowej zdać sprawę z tego wniosku jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu. Wniosek ten przyjęto.

Z kolei ks. **Lubomirski** uzasadniał swój nagły wniosek, w którym domaga się, aby Sejm oświadczył się przeciw zamierzonej przez rząd budowie kolei z Nowego Targu do Suchej-Hory, a za przydłużeniem kolei Chabówka-Zakopane do granicy węgierskiej, koło Suchej-Hory, gdyż ta ostatnia kolej bardziej odpowiada interesom kraju.

Wniosek ten uznano za nagły i odesłano go do komisyi kolejowej z poleceniem ustnego zdania sprawy jeszcze na dzisiejszem posiedzeniu. Również w ten sposób załatwiono drugi nagły wniosek ks. Lubomirskiego dotyczący zmiany warunków budowy kolei lokalnej Przeworsk-Bachórz-Dynów. Rząd pragnie bowiem, aby ta kolej była wąskotorową, a w interesie kraju leżałoby, aby ona była normalnotorową.

Do komisyi prawniczej odesłano odezwę sądu powiatowego w Dembicy, który domaga się zezwolenia na sądowe ściganie p. Jabłońskiego za obrazę honoru.

Trzy sprawozdania krajowej Rady szkolnej o stanie szkół w kraju, odesłano do komisyi szkolnej.

Z kolei uzasadniał prof. **Pilat** swój wniosek w sprawie wychodźtwa naszej ludności wiejskiej na czas robót polnych za granicę. Wniosek ten brzmi:

Sejm wzywa rząd: I. aby zebrał jak najdokładniejsze daty o ludności, wychodzącej w r. 1900 na czas robót polnych do Niemiec, tudzież do innych krajów, z uwzględnieniem płci, wieku oraz zatrudnienia, mianowicie, czy to są robotnicy, nie mający gruntu, ni domu, czy też właściciele gruntów lub domów, albo wreszcie członkowie rodziny właścicieli gruntowych, II. aby poddał ścisłemu nadzorowi przedsiębiorstwa, pośredniczące w dostarczaniu robotników i wydał tymczasem w drodze rozporządzenia przepisy, określające ich działalność, a to w celu ułatwienia kontroli i zapobieżenia wyzyskiwaniu ludności. Przedsiębiorstwom tym należy zakazać wymawiania sobie, iż zapłata dla robotników, których nastręczyły, ma być wypłacaną na ręce pośredniczącego przedsiębiorstwa.

Mówca pragnie swym wnioskiem zwrócić uwagę Sejmu na wzrastającą coraz doniosłość czasowej emigracyi naszej ludności rolniczej. Jest to jedna z najważniejszych stron sprawy agrarnej. Emigracya ta jest wynikiem zmiany stosunków we wschodnich prowincyach państwa pruskiego. W prowincyach tych ludność roboczą stanowią przeważnie robotnicy bezrolni; dawniej, gdy gospodarstwo rolne miało tam jeszcze charakter bardziej zbliżony do gospodarstwa naturalnego, robotnicy ci otrzymywali jako zapłatę jakąś małą dzierżawę i mogli zakładać samoistne gospodarstwa. Obecnie następuje tam szybka przemiana na gospodarstwo pieniężne, która sprzyja bardzo przenoszeniu się tych robotników do coraz bardziej potężniejącego w Niemczech przemysłu. Z tego wynika wielki brak rąk w rolnictwie. Zatem wychodźtwo robotników rolnych z Królestwa i z Galicyi do wschodnich prowincyi niemieckich nie jest objawem chwilowym, lecz coraz bardziej przemienia się w trwałą podstawę całej pruskiej gospodarki rolnej. Jasna rzecz, że objaw ten może bardzo silnie odbić się na stosunkach galicyjskich.

Co do drugiej części swego wniosku mówca sądzi, że ona zaleca się sama i nie trzeba się długo nad nią rozwodzić. Dla ilustracyi przytacza mówca, że wie o jednym wypadku, iż ajent emigracyjny z jednego tylko powiatu i przyległych doń gmin, miał dochód 13.000 marek rocznie. Że należy takiemu wyzyskiwaniu chłopów naszych kres położyć, każdy zrozumie. Mówca wnosi więc, żeby jego wniosek odesłano do komisyi administracyjnej. Wniosek ten Izba przyjęła.

P. **Merunowicz** uzasadniał z kolei swój wniosek o wezwanie rządu, ażeby zaniechał zamierzonej budowy kolei dowozowej (Schleppbahn) od magazynów fabryki tytoniu w Winnikach do stacyi w Podhorcach, a wziął pod rozwagę budowę kolei lokalnej z Winnik do Lwowa jako kolei państwowej. Wniosek ten odesłano do komisyi kolejowej.

Z kolei zarządził marszałek wybór komisyi izbowych, sekretarzy, kwestorów i rewidentów.

Następnie udzielono kilkanaście koncesyi na pobór opłat mytniczych, poczem ogłoszono rezultat wyborów.

Sekretarzami wybrani zostali pp.: Karatnicki, Niezabitowski Stanisław, Potocki Andrzej, Urbański.

Kwestorami pp.: Korytowski, Michalski, Torosiewicz Emil, Wachnianin.

Rewidentami pp.: Data, Dzieduszycki Klemens, Goldman, Klemensiewicz, Merunowicz, Niebyłowiec, Olpiński, Rudrof, Siemiginowski, Stecki, Szeliski, Zajączkowski.

Do komisyi budżetowej pp.: Abrahamowicz, Badeni Kazimierz, Barwiński, Biliński, Dunajewski, Goldman, Jędrzejowicz Stanisław, Jordan, Karatnicki, Kozłowski, Lubomirski, Madeyski, Niezabitowski Stanisław, Paszkowski, Potoczek, Potocki Andrzej, Romanowicz, Rotter, Scipio, Skrzyński Adam, Skałkowski, Zagórski, Zajączkowski.

Komisya administracyjna pp.: Białoskórski, Czaykowski Władysław Wiktor, Cieński, Dworski, Górski. Hupka, Jabłoński. Jordan, Karatnicki, Koziebrodzki, Małachowski, Rozwadowski, Rudrof, Sozański, Stecki, Szeptycki, Trzecieski, Witosławski, Wodzicki, Wójcik.

Komisya gminna pp.: Bojko, Brunicki, Dzieduszycki Wojciech, Fruchtmann, Górski, Hupka, Jabłoński, Jaworski, Kulczycki, Michałowski, Merunowicz, Pilat, Stadnicki, Torosiewicz Mikołaj, Zaleski.

Komisya szkolna pp.: Abraham, Badeni K., Cielecki, Czartoryski, Dzieduszycki Wojciech, Kozłowski, Kramarczyk, Madeyski, Michałowski Emil, Pilat, Puzyna X., Rayski. Soleski, Sozański, Ks. Szeptycki, Tarnowski St, Wachnianin, Zaleski, Zoll.

Komisya petycyjna pp.: d'Abancourt, Bielański, Bojko, Dzieduszycki Karol, Hamorak, Horodyski, Klemensiewicz, Kostheim, Krempa, Michalski, Niezabitowski Witołd, Nowakowski, Ochrymowicz, Okuniewski, Olpiński, Siemiginowski, Słotwiński, Sredniawski, Styła, Teodorowicz, Tyszkowski, Winniczuk, Zardecki.

Komisya prawnicza: d'Abancourt, Abraham, Brunicki, Czaykowski Władysław, Czaykowski Władysław Wiktor, Fruchtmann, Jahl, Karatnicki, Klemensiewicz, Loewenstein, Paszkowski, Rudrof, Sozański, Weigel, Zoll.

Komisya przemysłowa: Czecz, Dąmbski, Goldman, Michalski, Niezabitowski Witołd, Ostapczuk, Rotter, Skrzyński Zdzisław, Stecki, Weigel, Żardecki.

Komisya bankowa: Abrahamowicz, Binder, Gorayski, Kraiński, Krasicki, Loewenstein, Mandyczewski, Merunowicz, Rapoport, Rozwadowski, Scipio, Sękowski, Skałkowski, Weigel, Żardecki.

Do komisyi solnej pp.: Dzieduszycki Klemens, Górka, Korytowski, Merunowicz, Mandyczewski, Słotwiński, Urbański, Warzecha, Winniczuk.

Do komisyi górniczej pp.: Bielański, Gorayski, Klemensiewicz Ochrymowicz, Potocki Andrzej, Rappaport, Skrzyński Adam, Szeptycki Jan, Wiśniewski.

Do komisyi podatkowej pp.: Abrahamowicz, Dzieduszycki Karol, Gołuchowski, Jaworski, Kraiński, Milan, Loewenstein, Mandyczewski, Skałkowski, Skrzyński Adam, Szeliski, Szeptycki, Weigel.

Komisya gospodarstwa krajowego: pp. Czecz, Data, Dzieduszycki Klemens, Gorayski, Hupka, Kraiński, Klemensiewicz, Krzysztofowicz, Puzyna Julian, Potocki Roman, Romanowicz, Sanguszko, Stadnicki Stanisław, Schnell, Teodorowicz, Vivien, Wiśniewski, Wodzicki.

Komisya drogowa: pp. Bernadzikowski, Borkowski, Czecz, Gniewosz, Gnoiński, Jędrzejowicz Stanisław, Męciński, Michałowski Józef, Niezabitowski Witołd, Ochrymowicz, Olpiński, Romer, Sala, Skrzyński Zdzisław, Starzyński, Szwed, Torosiewicz Emil, Urbański, Wiśniewski.

Komisya sanitarna pp.: Bernadzikowski, Czaykowski Władysław, Gołuchowski, Jabłoński, Jakliński, Jordan, Krzysztofowicz, Mandyczewski, Olpiński, Trzecieski.

Komisya kolejowa pp.: Bednarski, Binder, Jakliński, Korytowski, Lubomirski, Małachowski, Męciński, Osuchowski, Potocki Andrzej, Rapoport, Sękowski, Skrzyński Zdzisław, Vivien, Weigel, Zaleski.

Następnie odroczył marszałek posiedzenie na godzinę, aby dać komisyom możność ukonstytuowania się, komisyi budżetowej możność wygotowania sprawozdań o dzisiejszych wnioskach nagłych.

Podczas przerwy ukonstytuowały się wszystkie komisye, z wyjątkiem górniczej. Komisya **budżetowa** wybrała przewodniczącym p. Dunajewskiego, zastępcami przewodniczącego Kazimierza Badeniego i Abrahamowicza, sekretarzami Scipiona i Paszkowskiego; komisya **bankowa** wybrała przewodniczącym p. Kraińskiego, jego zastępcą Mandyczewskiego, sekretarzem Bindera; komisya **podatkowa** przewodniczącym Abrahamowicza, zastępcą Weigla, sekretarzem Loewensteina; komisya **administracyjna** przewodniczącym Koziebrodzkiego, zastępcami Szeptyckiego i Wodzickiego, sekretarzami Sozańskiego i Trzecieskiego.

Komisya **gminna** przewodniczącym p. Jaworskiego, zastępcą p. Zaleskiego, sekretarzami pp. Górskiego i Merunowicza; **szkolna** przewodniczącym p. Czartoryskiego, zastępcami pp. St. Tarnowskiego i Zolla, sekretarzami pp. Rayskiego i Wachnianina; **solna** przewodniczącym p. Mandyczewskiego, zastępcą p. Klemensa Dzieduszyckiego, sekretarzem p. Górkę, **petycyjna** przewodniczącym p. Klemensiewicza, zastępcami p. Karola Dzieduszyckiego, sekretarzami pp. Michalskiego i Żardeckiego; **prawnicza** prezesem p. Zolla, zastępcą p. Weigla, sekretarzem p. Klemensiewicza.

Kom. **gospodarstwa krajowego** przewodniczącym p. Sanguszkę, zastępcami pp. Stadnickiego i Gorayskiego, sekretarzami pp. Hupkę i Schnella; **przemysłowa** przewodniczącym p. Weigla, zastępcą p. Czecza, sekretarzem p. Żardeckiego; **drogowa** przewodniczącym p. Męcińskiego, zastępcami pp. Salę i Urbańskiego, sekretarzem p. Starzyńskiego; **sanitarna** przewodniczącym p. Jordana, zastępcą p. Gołuchowskiego, sekretarzem p. Jaklińskiego; **kolejowa** przewodniczącym p. Zaleskiego, zastępcą p. Męcińskiego, sekretarzem p. Jaklińskiego.

Następnie przystąpiono do rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o prowizoryum budżetowem na pierwsze ćwierćrocze 1900 r. (ref. p. Skałkowski).

Pierwszy zabrał głos. p. Okuniewski.

Godzina 2¼. Posiedzenie trwa dalej.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

Praga 30 grudnia. Zagajając obrady sejmu, marszałek ks. Lobkowitz wyraził zadowolenie z powodu zjawienia się posłów niemieckich w sejmie i nadzieję, że będzie to pierwszy krok do usunięcia dotychczasowych przeszkód i do wykazania, że skuteczna działalność zastępców obu narodowości nie jest wykluczona. Mówca zakończył trzykrotnym okrzykiem *Slava* i *Hoch* na cześć Cesarza, który z zapałem powtórzono.

Następnie poseł Wolf zaprotestował przeciw przystąpieniu do ukonstytuowania kuryi, wskazując, że wielu nowowybranych posłów z miejskich okręgów wyborczych nie mogło brać udziału na dzisiejszem posiedzeniu w obradach sejmu. Mówca widzi w niedostarczeniu certyfikatów posłom wybranym dowód politycznej niezdolności namiestnika i nieprzychylnego usposobienia wobec jego stronnictwa.

Namiestnik Coudenhove powołuje się na to, że wybory zostały późno rozpisane; certyfiaty wyborcze dla wszystkich posłów są już wygotowane i każdy poseł może je sobie odebrać. Wobec zarzutu politycznej niezdolności, namiestnik oświadcza, że taki człowiek jak Wolf, który o najwybitniejszych osobistościach pochodzenia niemieckiego również wyrażał się w najostrzejszych słowach, stracił prawo do tego, aby być poważnie traktowanym przez ludzi poważnych. Poseł Wolf protesuje przeciw tonowi oświadczenia namiestnika.

Potem odczytano interpelacye i wnioski, między innymi ze strony czeskiej wnioski w sprawie przeprowadzenia równouprawnienia języka czeskiego w sądach i władzach administracyjnych, oraz w sprawie zaprowadzenia języka rosyjskiego jako obowiązkowego w czeskich średnich zakładach naukowych. Ze strony niemieckiej pojawiły się wnioski o urządzenie urzędów na podstawie stosunku językowego, tudzież o narodowem odgraniczeniu i ustanowieniu kuryj narodowych. Pomiędzy interpelacyami znajdowała się interpelacya czeska o sprawie ustanawiania sędziów, nieznających języka czeskiego i w sprawie sankcyonowania projektu ustawy o używaniu obu języków krajowych w władzach autonomicznych.

Przy końcu posiedzenia przystąpiono do ukonstytuowania kuryi. Poseł Wolf ponownie przeciw temu zaprotestował. W odpowiedzi na to marszałek oświadczył, że w myśl regulaminu sejmowego, kurye ukonstytuować się muszą natychmiast po zebraniu się sejmu. Następne posiedzenie sejmu czeskiego odbędzie się dziś.

Wiedeń 30 grudnia. Wczoraj otwarte zostały sejmy czeski, morawski, szląski, dolno i górno-austryacki, salcburski, styryjski, karyncki i kraiński. Sejmy szląski i kraiński zostały już wczoraj po uchwaleniu prowizoryum budżetowego odroczone. W sejmie dolno-austryackim profesor Philipovich zgłosił wniosek w sprawie urządzenia centralnej instytucyi dla udziału drobnego przemysłu w dostawach ogólnych.

Wiedeń 30 grudnia. Jak donosi *Neue Freie Presse,* jutro ogłoszonem zostanie rozstrzygnięcie Cesarza w sprawie kwotowej; wysokość kwoty na przeciąg pół roku oznaczoną zostanie dla Austryi na 65·6. — dla Węgier 34·4%; dalej ma być jutro ogłoszonem także rozporządzenie na podstawie § 14 w sprawie ustawy o rozdziale podatków spożywczych, wreszcie sankcya cesarska dla ustawy o zniesieniu stempla dziennikarskiego i kalendarzowego.

Wiedeń 30 grudnia. Bank austro-węgierski podwyższył nominalną wartość swych akcyi z 600 złotych na 1.400 koron.

Wiedeń 30 grudnia. Król serbski Aleksander odwiedził ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego u którego zabawił godzinę *Polit. Correspondenz* donosi, że król serbski wręczył Cesarzowi natychmiast po przybyciu do Burgu, wielki krzyż orderu Miłosza Wielkiego.

Wczoraj o godzinie 6 wieczorem odbył się w apartamentach cesarskich obiad dworski, w którym wzięli udział Cesarz Franciszek Józef, król serbski Aleksander z osobami swej świty, wszyscy bawiący w Wiedniu arcyksiążęta, poseł serbski z personalem poselstwa, dyrektor kancelaryi gabinetowej Schiessl i kilku innych dostojników.

Nuncyusz papieski Taliani, poseł bawarski Podewils i dyrektor Schiessl złożyli wczoraj po południu swe karty w mieszkaniu króla serbskiego.

Wiedeń 30 grudnia. Gremium kupców wiedeńskich przyjęło na wczorajszem pełnem posiedzeniu rezolucyę, wypowiadającą przekonanie, że zarówno niemieccy jak słowiańscy mieszkańcy państwa pragną pokoju i chcą,

ażeby ich pracy nie paraliżowały żadne waśnie narodowościowe, i z tego też powodu przedstawiciele królestw i krajów w parlamencie spełnią tylko intencye ludności, jeżeli życzeniu temu uczynią zadość. Kupiectwo wiedeńskie wzywa członków parlamentu a to bez względu na to, do jakich należą obozów politycznych, aby starali się wynaleźć drogę do osiągnięcia porozumienia w wewnętrzno politycznych zatargach i aby całkowicie poświęcili się tak zaniedbanej przez nich pracy ekonomicznej. W końcu powzięto uchwałę, wedle której powyższa rezolucya ma być doręczona wszystkim posłom bez różnicy ich przekonań politycznych i wezwano wszystkie kupieckie korporacye w Austryi, by przyłączyły się do tego kroku.

Paryż 30 grudnia. Wczorajsza rada ministeryalna zajmowała się projektem w sprawie obrony wybrzeży i kolonij zamorskich. Kredyty na powiększenie floty wojennej zostały już wstawione do budżetu.

Berno morawskie 30 grudnia. Po otwarciu sejmu wśród zwykłych ceremonii poseł Zaczek złożył imieniem posłów czeskich deklaracyę, w której wyraża oburzenie z powodu zniesienia rozporządzeń językowych. Mówca oświadczył, że jeżeli posłowie czescy mimo to głosują za prowizoryum budżetowem, to jedynie z uszanowania dla instytucyi sejmu. Czesi przypominają jednak, że wybiła ostatnia godzina, w której rząd i większość na drodze pokojowej przystąpić mogą do spełnienia usprawiedliwionych żądań narodu czeskiego.

Na wieczornem posiedzeniu stanął na porządku dziennym wniosek nagły posłów Hulki, Sileny'ego, Zaczka i towarzyszy w sprawie ułaskawienia tych, którzy zostali zasądzeni z powodu ostatnich zaburzeń na Morawii, oraz w sprawie zaopatrzenia wdów i sierót po ofiarach ostatnich demonstracyj, w końcu co do wynagrodzenia szkód wyrządzonych w skutek rzeczonych demonstracyj. Nagłość, oraz sam wniosek przyjęto bez dyskusyi.

Praga 30 grudnia. Tutejsza izba handlowo przemysłowa miała dokonać wczoraj nowych wyborów w miejsce tych czeskich asesorów, którzy złożyli swoje mandaty. Przed rozpoczęciem wyborów jednakże wydalili się czescy członkowie Izby, skutkiem czego Izba została zdekompletowaną.

Klub niemiecko-postępowych posłów sejmowych wybrał Sigmunda swym przewodniczącym, Kiermana pierwszym, a Werunsky'ego drugim zastępcą przewodniczącego.

Berno morawskie 30 grudnia. Na początku dzisiejszego posiedzenia Sejmu odpowiadał marszałek krajowy na interpelacyę wniesioną wczoraj przez posła Pereka z powodu, iż marszałek w swej przemowie zagajającej Sejm nie traktował na równi języka czeskiego z niemieckim, gdyż mówił przeważnie po niemiecku.

Marszałek odpowiedział, że już przed szesnastu laty, obejmując ten urząd, wyraził ubolewanie swe, iż w młodości nie nauczył się języka czeskiego — a teraz już nie może trudności tej przełamać. Gdyby jednakowoż posłowie mieli wyciągać stąd jakieś konsekwencye, w takim razie on (marszałek) poprosi Cesarza o zwolnienie go z tego urzędu (W całej Izbie żywe protesty). Poczem poseł Perek oświadczył, że czescy posłowie przyjmują z całem zadowoleniem odpowiedź tę do wiadomości.

Berlin 30 grudnia. *Reichsanzeiger* pisze: *Berliner Localanzeiger* w dalszym ciągu mimo zaprzeczenia biura Wolffa urządza reklamę z wiadomościami o rzekomej treści umowy niemiecko-angielskiej. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że wiadomości te polegają na zuchwałem i niezręcznem zmyśleniu.

Kreuz Ztg. donosi o aresztowaniu tutaj porucznika wojsk kolonialnych w południowo-zachodniej Afryce ks. Arenberga (ks. Arenberg jak wiadomo zamordował w sposób okrutny mieszańca Ceena. *Przyp. Red.*).

Odessa 30 grudnia. Sąd wojskowy skazał byłego szefa wojskowego w Odessie Perejasławcewa za wymuszenie na utratę rangi, szlachectwa, wszystkich orderów i na deportacyę do Tobolska.

Petersburg 30 grudnia. W miejsce księcia Wiaziemskiego zamianowany został książę Koczubej zarządzcą administracyi apanaży.

St. Etienne 30 grudnia. Jest nadzieja, że strejk robotników górniczych rychło się skończy, gdyż dyrektorowie kopalń w zasadzie zgodzili się na sąd rozjemczy.

Dower 30 grudnia. Połączenie okrętowe pomiędzy Boulogne a Calais przerwane jest wskutek burzy.

Nowy Jork 30 grudnia. Ogólna suma złota zabranego przez okręt „Campania" do Europy wynosi 2 miliony 850 tysięcy dolarów.

Wojna w Afryce.

Londyn 30 grudnia. Z Modder River donoszą pod datą 28 b. m.: Obecnie rozgrywa się silna walka artyleryi. Zdaje się, że Boerowie są zaniepokojeni i gotują się do gwałtownego ataku nocnego. Ostatniej nocy rozpoczęli silny ogień, na który wszakże ze strony angielskiej nie odpowiedziano.

Z Chieveley donoszą pod datą 27 b. m.: Anglicy ostrzeliwali dziś popołudniu Boerów, zajętych przy robotach fortecznych.

Pieter Maritzburg 30 grudnia. Z Ladysmith donoszą, że Anglicy od początku oblężenia do dnia 22 b. m. stracili ogółem 70 zabitych i 296 ludzi rannych. W obozie Anglików jest wiele chorych na tyfus.

Londyn 30 grudnia. Do *Timesa* donoszą z Laurenzo Marquez pod d. 23 grudnia. Brat prezydenta republiki orańskiej Stein i 800 Boerów odmówili dalszej służby wojennej. Od strony Strembergu dochodzi echo silnej kanonady.

Londyn 30 grudnia. *London-Gazette* donosi, że towarzystwu Royal Niger Companie odebranym został przywilej.

Kimberley 30 grudnia. Oddział, który wyruszył z miasta celem zrekognoskowania terenu starł się z patrolem Boerów. Wymieniono strzały działowe i Anglicy powrócili bez strat; pokazało się przy tem, że Boerowie posiadają tam 3 armaty i w każdej chwili mogą otrzymać znaczne posiłki.

Londyn 30 grudnia. *Times* donosi z Chieveley pod datą 28 bm. Wczoraj i dziś rano stoczyła się silna walka koło Ladysmith. Jak donoszą, generał White wykonał atak i obsadził jeden z pagórków. — Dalej *Times* donosi z Laurenzo Marquez pod datą 28 bm. Wzrasta podejrzenie, że Boerowie stoją w stosunkach z pewnym obcym konsulatem w Pretoryi. W Laurenzo-Marquez krążą pogłoski, że przez port przemycono armaty dla Boerów.

N A D E S Ł A N E.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona na siebie za nią żadnej odpowiedzialności.

Wiedeń 30 grudnia. (Giełda towarowa). Cukier (spokojnie) 12·15. Nafta galicyjska bez zmiany. Spirytus niezmieniony 19·20.

Berlin 30 grudnia. (Zamknięcie giełdy). Banknoty austryackie 168·95. Spirytus 47·80.

Paryż 30 grudnia. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 99·07. Mąka („Fleur de Paris") 24·50.

Frankfurt 30 grudnia. (Wczorajsza giełda wieczorna). Kredyty austryackie 235·10; kolej państwowa 137·80; alpiny 000·00; disconto 193·20; laura 254·00.

Zygmunt Dzierżanowski, asystent kolei państwowej w Grybowie, dyrekcyi krakowskiej, pragnie zamieniać się ze względów rodzinnych, za taką samą posadę w Dyrekcyi lwowskiej lub stanisławowskiej. Zgłaszającym się P. T. kolegom udzieli żądanych szczegółów.

Redaktor odpowiedzialny: Wacław Masłowski.

Papier z fabryki Czerlańskiej.

Drukarnia Narodowa Stanisława Moniuszkiego i Ski — Lwów ul. Kopernika ...